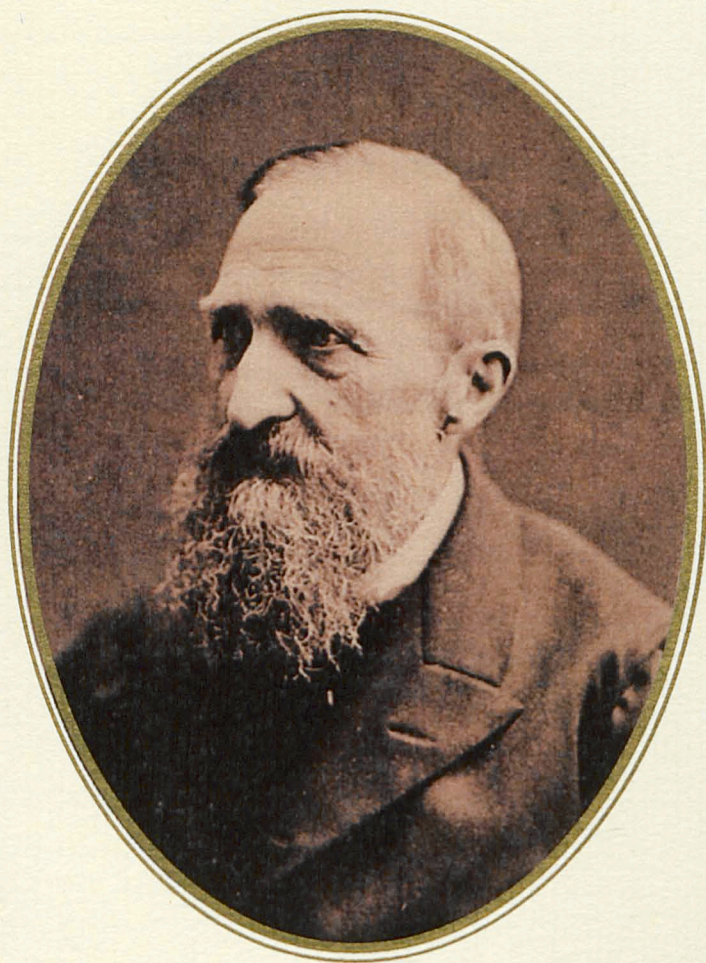


Rok Józefa Ignacego Kraszewskiego

DWUSETNA ROCZNICA URODZIN PISARZA 1812 – 2012



PIĘĆDZIESIĄT LAT

MUZEUM JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO
W ROMANOWIE

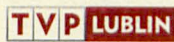
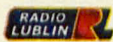
1962 – 2012

Rok Józefa Ignacego Kraszewskiego

Program:

- uroczyste powitanie gości
- odsłonięcie tablicy poświęconej Wacławowi Czechowi - inicjatorowi utworzenia Muzeum J. I. Kraszewskiego w Romanowie
- otwarcie wystawy „Pan Kajetan z Romanowa”
/prezentującej m.in. dar Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego/
- przemówienia okolicznościowe
- podsumowanie „Roku Kraszewskiego w powiecie bialskim”
- koncert muzyczny w wykonaniu grupy Aleksandria w składzie:
Danuta Feruś-Żurek – skrzypce
Alicja Szumowiecka – skrzypce
Mariusz Adamczak – fortepian
/w programie muzyka: F. Chopina, J. I. Kraszewskiego, S. Moniuszki,
M. Karłowicza, M. Czajkowskiego/
- spotkanie towarzyskie przy kawie

Patronat medialny:



Rok Józefa Ignacego Kraszewskiego

TADEUSZ ŁAZOWSKI
STAROSTA BIALSKI

i

ANNA CZOBODZIŃSKA-PRZYBYŚLAWSKA
DYREKTOR MUZEUM JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO

mają zaszczyt zaprosić

na uroczystość

PIĘĆDZIESIĘCIOLECIA MUZEUM JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO W ROMANOWIE

która odbędzie się

dnia 5 października 2012 roku o godzinie 14.00

w salach muzeum w Romanowie

„Na rozległej płaszczyźnie, ciągnącej się ponad Bugiem, w Podlasiu dawnym, jest majątność zwana Romanowem. Piękne to miejsce o tyle, ile bez biegnącej wody i gór może być kraj jaki pięknym. Zdobia okolicę i osadę samą lasy starych bardzo drzew, jedna z najcenniejszych ozdób, bo jej za żadne pieniądze dostać nie można; a stare drzewo jest czymś tak pięknym i prócz tego tak mówiącym o przeszłości, iż każdy by go sobie życzył u wrót swojego mieszkania. Na małym wzgórkowi wznosi się nowy murowany dom mieszkalny, poważny, milczący, przed którym zajezdza się, okrążając dziedziniec, otoczony zewsząd drzewy, zamknięty z jednej strony długimi, drewnianymi oficynami, z drugiej odpowiadającymi im stajniami. Dokoła tych zabudowań i obszernego, ciemnego, cieniściego ogrodu ciągną się kanały, otoczone olchami starymi, a każda prawie z nich nosi na sobie gniazdo bocianie. Od ganku wychodzącego na ogród, wzdłuż przeceń, idzie ulica z ogromnych, starych jodeł, posępnie zawsze szumiących. Po bokach ciągną się długie szpalery z lip i grabów, a przestrzenie między nimi zajmują rozrzucone tam i sam grusze, wielkie, odwieczne kasztany i lipy.

Za szpalerami łąka zielona i olchy znowu, i nowy ogród, gdzie stoi chatka, łazienka i kaplica. Wyrzawszy za rozległy ogród, ujrzyś zielone smugi łąk i dalekie lasy Kraszczyzna, wsie Wygnankę i Czeputkę. Naprzeciw domu, od dziedzińca przez wyciętą długą trybę lasem sosnowym, prawie dojrzeć można trzeciej wioski, Sosnowki.

W takim to miejscu wychowałem się, zrosłem, tak wesoły, tak pieszczony, tak kochany (choć zapewne nie od wszystkich), jak gdyby po wyjściu stamtąd samo mi szczęście na świecie oczekiwać miało. Przygotowany do życia przez Prababkę i Babkę (z których jedna jest już w niebie od roku, a druga ze łzami w oczach mieszka jeszcze w Romanowie), sposobiłem się do niego jak na ucztę wesołą.

O, wesołym wstępem do życia był mi Romanów!”

Z wspomnień Józefa Ignacego Kraszewskiego

